

Andrzej Kubić

Donalda Davidsona radykalna „eksterminacja” idei schematu pojęciowego

Słowa kluczowe: radykalna interpretacja, triangulacja, komunikacja, obiektywność, precyzja

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja tych poglądów Davidsona, które w jakiś sposób wiążą się z zagadnieniem obiektywności i granic poznania. Przedstawienie krytyki stanowisk relatywistycznych i sceptycznych musi zostać poprzedzone zaprezentowaniem zarysu Davidsonowskiej teorii prawdy, znaczenia oraz słynnej koncepcji *radykalnej interpretacji* z racji tego, że teorie te stanowią główne przesłanki w krytycznej argumentacji Davidsona.

I. Prawda jako warunek znaczenia

Donald Davidson wszedł do grona najbardziej wpływowych współczesnych filozofów analitycznych przede wszystkim dzięki temu, że zaproponował teorię znaczenia w postaci teorii prawdy, zbudowanej na podstawie zasad definicji prawdy podanych przez Alfreda Tarskiego¹.

Innowacje wprowadzone przez Davidsona polegały, po pierwsze, na rozszerzeniu koncepcji Tarskiego na semantykę języka naturalnego. Wprowadzone

¹ Alfred Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1933. Najogólniej mówiąc, Tarski wykazał, że warunkiem adekwatności definicji prawdy dla języków nauk dedukcyjnych (sformalizowanych i empirycznych) jest tzw. *Konwencja (T)*, czyli zdanie o postaci: (T) x jest zdaniem prawdziwym zawsze i tylko wtedy, gdy p , gdzie na miejsce x podstawia się strukturalny opis dowolnego zdania języka przedmiotowego, a na miejsce p przekład tego zdania na język, w którym sformułowana jest definicja, czyli *metajęzyk* obejmujący wszystkie wyrażenia języka przedmiotowego oraz dodatkowe terminy umożliwiające odniesienie się do tych wyrażen. Przykładem równoważności (T) może być wyrażenie o postaci: „Śnieg jest biały” jest prawdziwe zawsze i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały. Szczegółowe omówienie *semantycznej teorii* prawdy znajduje się m.in. w monografii J. Woleńskiego, *Matematyka i epistemologia*, WN PWN, Warszawa 1993, s. 204–269.

w związku z tym rozszerzeniem modyfikacje wynikały ze specyfiki języka naturalnego, zawierającego istotne dla jego funkcjonowania tzw. wyrażenia okazjonalne („ja”, „teraz”, „tu”). Wobec tej kwestii Davidson proponuje dwa alternatywne rozwiązania: albo prawdziwości nie należy przypisywać zdaniom-typom, a jedynie poszczególnym wypowiedziom zdań, albo prawdziwość zdania należy zrelatywizować do osoby ją wypowiadającej i czasu wypowiedzi.

Po drugie zaś, Davidson wysunął tezę, że metajęzykowe zdania *p* występujące po prawej stronie równoważności (T), podając warunki prawdziwości dla zdań przedmiotowych, których opis strukturalny zastępuje zmienna *x*, tym samym określają znaczenie tych zdań. W fundamentalnej pracy *Truth and Meaning* Davidson mówi wprost o związku między definicją prawdy w stylu Tarskiego a pojęciem znaczenia:

definicja działa poprzez podanie koniecznych i wystarczających warunków prawdziwości każdego zdania, a to oznacza podanie w pewien sposób znaczenia zdania. Jeśli się zna semantyczne pojęcie prawdy dla danego języka, to wie się, co znaczy – dla dowolnego zdania – być prawdziwym, a to z kolei – w pewnym uzasadnionym sensie – równoważne z rozumieniem tego języka².

Konsekwencją takiej redukcji teorii znaczenia do definicji prawdy może być, jak zauważa Davidson, zaliczenie tej koncepcji do grupy teorii oznaczania (odniesienia) a nie znaczenia³. Ponadto, ta specyficzna koncepcja znaczenia ma być teorią testowaną empirycznie, wyjaśniającą funkcjonowanie języka naturalnego. Testowalność empiryczna ma tu polegać na porównywaniu konsekwencji teorii z faktami, gdzie konsekwencjami teorii będzie nieskończony strumień zdań podających warunki prawdziwości zdania. W konkretnych przypadkach należy zatem sprawdzać, czy warunki prawdziwości podane przez teorię są nimi w rzeczywistości. Ma to polegać na tym, że zdanie znajdujące się po prawej stronie równoważności (T) jest w pewnym sensie bezpośrednio „użyte”, w przeciwieństwie do tylko wymienionego zdania z lewej strony równoważności (T). Davidson w dodanym piętnaście lat później przypisie ujmuje to tak:

² D. Davidson, *Truth and Meaning*, „Synthese”, 17 (1967), s. 304–323; cyt., według przekładu polskiego w: D. Davidson, *Esaje o prawdzie, języku i umyśle*, przeł. J. Gryz, PWN, Warszawa 1992, s. 13–14.

³ Semantyczna koncepcja Davidsona „legalizująca aneksję znaczenia przez prawdę” wywołała trwającą do dzisiaj burzliwą dyskusję, zob. m.in. E. Le Pore (ed.), *Truth and Interpretation: Perspectives on the Philosophy of Donald Davidson*, Clarendon Press, Oxford 1986. Na obszarze polskiej filozofii prawdopodobnie najdotkliwiej zaatakował Davidsona w kwestii prawdy i znaczenia Jan Woleński w artykule *Co jest pierwsze: prawda czy znaczenie?*, w: U. Żegleń (red.), *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, TN KUL, Lublin 1996, s. 87–107. Woleński w przeciwieństwie do Davidsona argumentuje, „iż znaczenie jednak wyprzedza prawdę, jak to jest w przypadku semantyki à la Tarski” (tamże, s. 87). Ponadto całościową i szczegółową prezentację semantycznych teorii Davidsona można znaleźć w monografii A. Nowakowskiego, *Semantyka Donalda Davidsona*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1997.

[...] Świadcstwo dla zaakceptowania (przy zrelatywizowanym czasie i wypowiadającej zdanie osobie) warunków prawdziwości zdania „To jest śnieg” oparte jest na związku przyczynowym pomiędzy uznaniem owego zdania a wyraźnym pokazaniem śniegu⁴.

II. Postulat radykalnej interpretacji i zasada życzliwości

„Rozumienie mowy drugiego człowieka zawsze pociąga za sobą radykalną interpretację”⁵. Jeżeli teza ta jest prawdziwa, to wynika z niej, że nasz tekst stanowi radykalną interpretację poglądów Davidsona.

Termin „radykalna interpretacja” sugeruje bliskie pokrewieństwo z terminem Quine’a „radykalny przekład” i nie jest to przypadkowa zbieżność, albowiem w projekcie Davidsona *radykalna interpretacja* miała stanowić główne *antidotum* na relatywistyczne i sceptyczne konsekwencje *niezdeteterminowania przekładu*. Do analogii tej powrócimy jeszcze wielokrotnie w innych miejscach.

Rozpoczynając omawianie projektu radykalnej interpretacji należy zaznaczyć, że stanowi ona rozwinięcie zaproponowanej przez Davidsona koncepcji prawdy i znaczenia poprzez rozszerzenie ich na wypowiedzi w nieznanym języku.

Punktem wyjścia są dwa pytania inicjujące projekt radykalnej interpretacji: [1] jakiego rodzaju wiedza może nam umożliwić zrozumienie wypowiedzi językowej?; [2] jak można osiąść tę wiedzę? Poszukując odpowiedzi na te pytania, Davidson odrzuca wszelkie możliwe hipotezy opierające się na takich tajemniczych bytach jak znaczenia i synonimy. Jedyną alternatywną i jednocześnie pokrewną w stosunku do radykalnej interpretacji propozycją jest wspomniana wyżej Quine’a *metoda radykalnego przekładu*. Davidson przy tym wyraźnie podkreśla różnice między swoim podejściem a propozycją Quine’a. Otóż radykalny przekład, jego zdaniem dotyczy relacji między dwoma językami, podczas gdy jego celem, jak zaznacza, jest interpretacja jednego języka (oczywiście w innym języku jakiejś teorii). W globalnym przypadku teoria radykalnego przekładu wykorzystuje aż trzy języki, a mianowicie: przedmiotowy (z którego tłumaczymy), podmiotowy (na który tłumaczymy) i metajęzyk (teoria mówiąca, które wyrażenia języka podmiotowego są przekładami określonych wyrażeń języka przedmiotowego).

Według Davidsona odwoływanie się do własnego języka (tj. podmiotowego) jest zbędne, stanowi niepotrzebny czynnik pośredniczący pomiędzy interpretacją a obcą wypowiedzią językową. Przypuszczalnie Davidson sądzi, że metajęzyk (teoria interpretacji języka przedmiotowego) zawiera już jako swoją immanentną i integralną część język podmiotowy⁶. Następnie już całkowicie jednoznacznie stwierdza, iż najlepszym kandydatem do pełnienia funkcji teorii interpretacji języka przedmiotowego jest teoria prawdy zbudowana przez Tarskiego. Man-

⁴ D. Davidson, *Prawda i znaczenie*, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, wyd. cyt. s. 17.

⁵ D. Davidson, *Interpretacja radykalna*, w: *Eseje...*, s. 96.

⁶ Tamże, s. 101–103.

kament, jakim jest nieprzystosowanie formalnej koncepcji Tarskiego do języka naturalnego ze względu na immanentnie zawarte w nim wyrażenia okazjonalne („ja”, „tutaj”, „teraz”), można, jego zdaniem, usunąć przez zrelatywizowanie prawdy w danym języku do określonego czasu, miejsca i osoby mówiącej⁷.

Następnie Davidson dowodzi, że teoria prawdy Tarskiego przystosowana jest do języka naturalnego i może pełnić funkcje teorii interpretacji. Argumentacja ta przybiera formę odpowiedzi na następujące pytania.

Po pierwsze, czy istnieje możliwość sformułowania teorii prawdy dla języka naturalnego? W odpowiedzi – przyznając, że nie ma współcześnie jednej ogólnej metody uporania się z różnorodnymi problemami filozofii języka naturalnego (modalności, nierzeczywiste okresy warunkowe, przymiotniki atrybutywne) – wskazuje na rozwiązane m.in. kwestie imion własnych, terminów masowych oraz performatywów. Bilans ten ma pozwalać optymistycznie przyjąć możliwość szczegółowych zastosowań teorii prawdy do języka naturalnego. Przy czym zastosowania te będą dzieliły się na dwa etapy, z których pierwszy będzie polegał na zastosowaniu prawdy jedynie do wyodrębnionej części języka naturalnego. Zdania tej wyodrębnionej części stanowić będą formę logiczną wszystkich zdań języka naturalnego. W drugim etapie pozostałe zdania zostaną połączone ze zdaniami, dla których prawda została określona⁸.

Kolejne pytanie dotyczy tego, czy można zweryfikować teorię prawdy dla języka naturalnego na podstawie świadectw osiągalnych przed rozpoczęciem interpretacji. Formułując odpowiedź na to pytanie, Davidson zauważa, że radykalna interpretacja nie może się opierać na świadectwach składających się ze szczegółowych opisów przekonań i intencji mówiącego nieznanym nam językiem, ponieważ przypisywanie takich postaw wymagałoby posiadania teorii opierającej się na takich samych świadectwach jak radykalna interpretacja. Dlatego też proponuje on odwrócić kierunek wyjaśniania:

Tarski mógł zdefiniować prawdę, zakładając, że przekład jest dany; teraz chodzi o to, by uznać prawdę za podstawę i uzyskać wyjaśnienie przekładu lub interpretacji. Korzyści z punktu widzenia radykalnej interpretacji są oczywiste. Prawda jest samodzielną własnością, która przysługuje lub nie przysługuje wypowiedziom, podczas gdy każda wypowiedź ma swoją własną interpretację; a przy tym prawda łatwiej łączy się z całkiem prostymi postawami mówiących⁹.

Radykalną interpretację należy zacząć od przyjęcia postawy (przekonania) do uznawania wszystkich wypowiedzianych zdań za prawdziwe. Inaczej mówiąc, interpretator może wiedzieć, że ktoś wypowiadając zdanie zamierza wyrazić (wraża) jakąś prawdę – jednak interpretator ów nie wie przy tym, jaka w szczególności to jest prawda.

⁷ Tamże, s. 104.

⁸ Tamże, s. 106–107.

⁹ Tamże, s. 109.

Davidson (formułując w ten sposób pierwsze postulaty *zasady życzliwości*) uważa, że często czyjeś szczere zapewnienie może być podstawą do przypuszczenia, że ten ktoś uznaje wypowiedziane przez siebie zdanie za prawdziwe. Ponadto sądzi on, że również inne postawy wobec zdań, takie jak życzenie sobie, by coś było prawdą, pragnienie uczynienia czegoś prawdą itp., mogą stanowić świadectwa wyrażone w terminach uznawania zdań za prawdziwe.

Davidson konstruuje radykalną interpretację (jako proces opracowywania teorii prawdy dla nieznanego języka) w sposób analogiczny do sformułowanej przez Quine’a procedury radykalnego przekładu. Sam jednocześnie wskazuje podstawowe między nimi różnice. Po pierwsze, że semantyczne ograniczenia jego metody narzucają na interpretowany język strukturę kwantyfikatorową, która, według jego przypuszczenia, nie zostawia miejsca na niezeterminowanie formy logicznej. Po drugie, behawiorystyczne znaczenia bodźcowe z koncepcji Quine’a zastąpione zostają „odwołaniem się do obiektywnych cech świata”, zmieniającymi się wraz ze zmianami w postawach co do prawdziwości zdań. I po trzecie, zasada życzliwości, występująca u Quine’a tylko przy identyfikacji spójników zdaniowych, w radykalnej interpretacji ma zastosowanie ogólne i uniwersalne¹⁰.

Jeżeli chodzi o sposoby wykorzystania świadectw na poparcie prawdy, to można je zobrazować na następującym przykładzie. Z jednej strony występuje T-zdanie: (T) *‘Il pleut’* jest prawdziwe w języku francuskim jako wypowiedziane przez *x* w czasie *t*, wtedy i tylko wtedy, gdy w pobliżu *x* pada deszcz w czasie *t*. Z drugiej strony mamy świadectwo o postaci: (E) Jean należy do francuskiej wspólnoty językowej i Jean uznaje za prawdziwe zdanie *‘Il pleut’* w piątek po południu i rzeczywiście w pobliżu Jeana pada deszcz w piątek po południu.

Można jednak postawić zarzut, że Jean, czy też ktokolwiek inny, może się z różnych powodów mylić co do tego, czy w jego pobliżu pada deszcz. Krótko mówiąc, przekonanie Jeana, że pada deszcz, może być nieprawdziwe, a więc takie świadectwo byłoby niekonkluzywne. Jednak Davidson twierdzi, że tego typu błędy

¹⁰ „Proces opracowywania teorii prawdy dla nieznanego języka mógłby w zarysie przebiegać tak: Najpierw szukamy najlepszej drogi dopasowania naszej logiki do nowego języka w tym zakresie, byśmy otrzymali teorię spełniającą Konwencję T. Może to oznacza wczytanie struktury rachunku kwantyfikatorów pierwszego rzędu (z identycznością) w ten język, nie przez wskazanie, jedna po drugiej, stałych logicznych, lecz traktując tę logikę jako siatkę, którą należy jednym posunięciem dopasować do języka. Świadectwami są tutaj klasy zdań zawsze uznawanych za prawdziwe lub zawsze uznawanych za fałszywe przez prawie wszystkich prawie w każdym czasie (potencjalne prawa logiczne) oraz reguły wnioskowania. W pierwszym kroku rozpoznaje się predykaty, terminy indywidualowe, kwantyfikatory, spójniki i identyczność; dla teorii ustala to sprawy formy logicznej. Drugi etap skupia się na zdaniach z wyrażeniami wskazującymi; zdania te są czasami prawdziwe, a czasami fałszywe, stosownie do wykrywalnych zmian w świecie. Krok ten w połączeniu z pierwszym ogranicza możliwości interpretowania pojedynczych predykatów. W ostatnim kroku trzeba zająć się pozostałymi zdaniami, tymi, co do których nie ma zgody lub których wartość logiczna nie zależy w sposób systematyczny od zmian w otoczeniu” (D. Davidson, *Interpretacja radykalna*, w: *Eseje...*, wyd. cyt. s. 112–113).

i pomyłki są dopuszczalne, ponieważ wystarczającym osiągnięciem radykalnej interpretacji ma być „maksymalizacja zgody” i dążenie do uzyskania możliwie „najlepszego dopasowania”. Oznacza to, że w perspektywie naszej wiedzy powinniśmy przypisywać zdaniom nieznanego języka takie warunki prawdziwości, które przyznają rację użytkownikom interpretowanego języka tak często, jak to tylko możliwe. Taka procedura może być usprawiedliwiona założeniem, że zarówno niezgoda, jak i zgoda stają się zrozumiałe tylko na tle rozległej zgody.

Krótko mówiąc, zostaje tutaj sformułowana metodologiczna zasada, aby interpretować wypowiedzi innych ludzi w sposób maksymalizujący zgodę, opierając się przy tym na życzliwym założeniu ludzkiej inteligencji i prawdomówności, o ile te interpretowane wypowiedzi wydają się spełniać warunki spójności i prawdziwości¹¹. Ten metodologiczny postulat Davidson nazwał później *zasadą życzliwości* (*the principle of charity*).

Innymi słowy, *zasada życzliwości* wynika z praktyki komunikacyjnej i mówi, że jeżeli chcemy zrozumieć innych, musimy założyć, że inni są racjonalni i mówią prawdę. Wydaje się więc, że w odniesieniu do istnienia stanów intencjonalnych (mentalnych) można by wnioskować podobnie. Zatem, jeżeli chcemy zachować możliwości racjonalnej i partnerskiej komunikacji z innymi, to posiadając subiektywne poczucie wpływu własnych intencji (stanów intencjonalnych, woli) na nasze działania – musimy założyć istnienie takiego samego wpływu stanów intencjonalnych na działania osób, z którymi wchodzimy w relację komunikacyjną. Sam Davidson ujmuje to tak:

nie można zaakceptować zbyt dużych lub oczywistych odchyśleń od racjonalności, jeżeli przypisywanie przekonań ma być zrozumiałe. Jeżeli chcemy zrozumieć wypowiedzi czy działania drugiego człowieka, trzeba założyć, że jego przekonania stanowią układ, który jest pod istotnymi względami podobny do układu naszych własnych przekonań¹².

W innym miejscu jeszcze dobitniej stwierdza, że

Życzliwość jest nam narzucona; jeśli chcemy innych zrozumieć, musimy, czy się nam to podoba czy nie, przyjąć, że w większości spraw mają oni rację. Gdyby udało nam się zbudować teorię, która godziłaby zasadę życzliwości z wymogami formalnymi, byłoby to wszystko, co jest niezbędne dla zapewnienia komunikacji¹³.

Ponadto *zasada życzliwości* wraz z bazującą na niej, a zarazem stanowiącą jej źródło *teorią radykalnej interpretacji* zostały użyte przez Davidsona do krytyki relatywizmu.

¹¹ Tamże, s. 109–114.

¹² D. Davidson, *Ku jednolitej teorii znaczenia i działania*, w: *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, wyd. cyt., s. 150.

¹³ D. Davidson, *O pojęciu schematu pojęciowego*, wyd. cyt., s. 296.

III. Krytyka idei schematu pojęciowego

Davidson twierdzi, że źródłem wszelkich odmian relatywizmu pojęciowego jest idea schematu pojęciowego. Atak na odpowiedzialną za ten stan rzeczy ideę zaczyna od następującej jej charakterystyki:

Schematy pojęciowe są, jak się twierdzi, sposobami organizowania doświadczenia; są systemami kategorii nadającymi formę danym zmysłowym; są punktami widzenia, z których ludzie, kultury czy epoki obserwują bieg rzeczy. Dwa schematy mogą być nieprzekładalne; wówczas przekonania, pragnienia nadzieje i wiedza charakteryzująca jednego człowieka nie mają właściwych odpowiedników u tego, kto reprezentuje inny schemat. Sama rzeczywistość jest względna wobec schematu: to, co uważa się za realne w jednym systemie, może nie być takie w innym¹⁴.

Co więcej, nawet koncepcje które przyjmują istnienie jednego schematu, popadają w relatywizm pojęciowy, ponieważ „opisując nasz schemat pojęciowy”, przyjmują jednocześnie możliwość istnienia schematów konkurencyjnych.

Davidson stara się dowieść, że pozorna zasadność wszystkich odmian relatywizmu pojęciowego wynika z ich niedookreślenia, zatem jasne i wyraźne przedstawienie tego stanowiska ma pokazać niemożliwość jego utrzymania.

Pewien ogólny paradoks wynikający z metafory relatywizmu pojęciowego można już zauważyć w podstawowych tezach relatywistów mających dowodzić niewspółmierności, a w istocie pokazujących coś przeciwnego. I tak np. B.L. Whorf¹⁵ mówi w języku angielskim o niewyraźności metafizyki Indian Hopi w języku angielskim, T. Kuhn¹⁶ za pomocą języka porewolucyjnego opisuje przedrewolucyjny paradygmat nauki, podobnie można przedstawić tezy Quine’a, Bergsona i wielu innych. Istota paradoksu ujawniającego się w tych przykładach polega na tym, że różne punkty widzenia mają sens jedynie wówczas, gdy istnieje wspólny układ współrzędnych, na którym można je umieścić. Jednak istnienie takiego układu jednocześnie wyklucza postulowaną przez relatywistów nieporównywalność.

Davidson zgadza się z poglądem, według którego posiadanie schematu pojęciowego wiąże się z posiadaniem języka. Przy czym różnica między schematami pojęciowymi implikuje różnicę między językami, natomiast różne języki mogą funkcjonować w ramach tego samego schematu pojęciowego. Z tego wynika, że badanie kryteriów przekładu języków stanowi drogę do uzyskania kryteriów identyczności schematów pojęciowych.

Język jest tu uważany za konstytutywny element umysłu ludzkiego, co – dokładniej mówiąc – oznacza, że umiejętność mówienia warunkuje istnienie umiejętności myślenia. Dlatego też Davidson, odrzucając wszystkie koncepcje poznania

¹⁴ Tamże, s. 280.

¹⁵ B.L. Whorf, *The Punctual and Segmentative Aspects of Verbs in Hopi*, w: *Language, Thought and Reality: selected Writings of B.L. Whorf*, ed. J.B. Carroll, Cambridge, Massachusetts 1956.

¹⁶ T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Aletheia, Warszawa 2001.

pozadyskursywnego oparte na jakiejś koncepcji „czystej jaźni”, zauważa, że nie jest możliwe, aby ktoś porzucający swój własny język (schemat pojęciowy), mógł zająć uprzywilejowaną pozycję dla porównania innych języków¹⁷. W każdym bądź razie nie jest to dobra strategia dla uporania się z relatywizmem pojęciowym.

Właściwe podejście do tej kwestii ma polegać na wykazaniu fałszywości tez o całkowitej i częściowej nieprzekładalności języków. Całkowita (globalna) nieprzekładalność prowadzi do sprzeczności, ponieważ jeżeli jakaś forma aktywności nie daje się zinterpretować w naszym języku, to tym samym nie można wskazać żadnych innych podstaw do uznania jej za zachowanie językowe. Przekładalność na znany język staje się więc kryterium językowości. Przeciwno takiemu kryterium wysuwany jest argument oparty na tezie, że relacja przekładalności nie jest przechodnia. Można sobie wyobrazić, że jakiś język, np. saturniański, jest przekładalny na polski, a pewien inny, np. plutoński, będąc przekładalnym na saturniański, nie jest jednak przekładalny na polski. Możliwe jest więc, że przy dostatecznie długim ciągu w ten sposób przekładalnych języków dwa skrajne różniłyby się tak bardzo, że można by je nazwać całkowicie nieprzekładalnymi. Według Davidsona zarzut ten można odeprzeć, ponieważ z perspektywy języka polskiego nie można rozpoznać, czy dokonano przekładu plutońskiego na saturniański.

Idea całkowitej nieprzekładalności (niewspółmierności) stanowi podstawową treść poglądów Kuhna i Feyerabenda. Aby jednak zrozumieć jej genezę, należy się cofnąć i bliżej przyjrzeć konsekwencjom ataku Quine’a na dwa dogmaty empiryzmu¹⁸. Czyli, najkrócej mówiąc, zastąpienia dualizmu analityczno-syntetycznego dualizmem schematu pojęciowego i treści empirycznej. Ścisłej rzecz ujmując, efektem odrzucenia dychotomii zdań analitycznych i syntetycznych oraz jednoznacznego przyporządkowania treści empirycznej poszczególnym zdaniom syntetycznym jest to, że ta sama nieokreślona treść empiryczna może być różnorodnie i całościowo organizowana w perspektywie różnych języków i schematów pojęciowych.

Ten kolejny dualizm – systemu organizacyjnego i czegoś, co wymaga zorganizowania – Davidson nazwał *trzecim dogmatem empiryzmu*. W nim też umiejscowił jądro współczesnego relatywizmu.

Do podobnych jak u Quine’a konsekwencji prowadzi koncepcja B.L. Whorfa, według którego różne języki porządkują i klasyfikują doświadczenie zmysłowe, dając w efekcie różne porządki świata, niepozwalające się jednak „skalibrować”. Z kolei na terenie filozofii nauki relatywizm pojęciowy został wprowadzony przez Kuhna i zradykalizowany przez Feyerabenda. Według tego pierwszego, naukowcy

¹⁷ D. Davidson, *O pojęciu schematu pojęciowego*, wyd. cyt., s. 282.

¹⁸ W.V.O. Quine, *Two Dogmas of Empiricism*, wyd. cyt.

działający w odmiennych paradygmatach (przedrewolucyjnym i porewolucyjnym) pracują w innych światach.

Jednakże źródłem większości tych relatywistycznych poglądów (Davidson *explicite* tego nie mówi) była właśnie koncepcja Quine’a. Przypuszczalnie z tego powodu zostaje ona przez Davidsona poddana bardziej szczegółowej krytycznej analizie, która jednocześnie jest skierowana przeciwko wszystkim poglądom relatywistycznym opartym na dualizmie empirycznej treści i językowych ujęć.

Zatem według koncepcji Quine’a oraz podobnych do niej:

coś jest językiem związanym ze schematem pojęciowym niezależnie od tego, czy przekład jest możliwy czy też nie, jeśli pozostaje w pewnej relacji /przewidywania, organizowania, odpowiadania, harmonizowania/ z doświadczeniem/przyrodą, rzeczywistością, doznaniem zmysłowymi¹⁹.

Davidson zauważa, że występujące tu pojęcie organizowania pojedynczych przedmiotów i doświadczenia jest niejasne, ponieważ można jedynie organizować przedmioty złożone. Natomiast pojęcie organizowania odnosi się wyłącznie do mnogości, niezależnie od tego, do jakiego rodzaju mnogości zaliczamy doświadczenie. Wobec tego niezależnie od tego, czy to będzie zgubienie guzika, potknięcie się, doznanie uczucia zimna lub słyszenie dźwięku harfy, wszystkie odmiany doświadczenia, według Davidsona, podlegają indywidualizacji²⁰. Przypuszczalnie w zarzucie tym chodzi o to, że organizowanie przedmiotów doświadczenia nie może przekroczyć istniejącej już ich indywidualnej identyczności i tożsamości.

Według Davidsona kolejne relatywistyczne pojęcie *odpowiadania ogółowi doświadczeń* nic nie dodaje do zrozumiałego i prostego pojęcia *bycia prawdziwym*:

[...] zdanie „Moja skóra jest ciepła” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy moja skóra jest ciepła. Nie ma tu mowy o fakcie, świetle, doświadczeniu czy świadectwie²¹.

Z tych krytycznych analiz zostaje wyprowadzony wniosek, że coś jest akceptowalnym schematem pojęciowym, jeśli jest w dużej mierze prawdziwe. Kryterium schematu pojęciowego różnego od naszego można byłoby zatem określić jako „w dużej mierze prawdziwy, ale nieprzekładalny”. Kryterium to jednak jest bezużyteczne, ponieważ pojęcie prawdy zastosowane do języka i zarazem niezależne od pojęcia przekładu jest, według Davidsona, niezrozumiałe i błędne. Opierając się na koncepcji prawdy Tarskiego, twierdzi on, że Konwencja T wskazuje na istnienie pewnej ważnej cechy, jaką jest przekładalność, wspólnej wszystkim poszczególnym pojęciom prawdy. Cecha ta ma uniemożliwiać znalezienie kryterium radykalnie różnych od naszego schematów pojęciowych opartych na oddzieleniu pojęć prawdy i przekładu.

¹⁹ D. Davidson, *O pojęciu...*, wyd. cyt., s. 289–290.

²⁰ Tamże, s. 290–291.

²¹ Tamże, s. 292.

Podsumowując: Davidson nie widzi żadnego uzasadnionego sposobu nadania sensu metaforze całkowicie nieprzekładalnych i niewspółmiernych schematów pojęciowych.

W związku z tym przechodzi do omówienia bardziej umiarkowanej idei częściowej (lokalnej) nieprzekładalności. W tym przypadku interpretator wie, jakie zdania jego rozmówca uznaje za prawdziwe, ale nie wie, jakie znaczenie im nadaje i jakie są jego przekonania. Owo wskazanie pewnej wspólnej części dla różnych języków (schematów) umożliwia zastosowanie omówionej w poprzednim paragrafie metody radykalnej interpretacji i zasady życzliwości.

Istotne jest to, że jeśli wiemy tylko, jakie zdania ktoś uznaje za prawdziwe, i przyjmujemy, że jego język różni się od naszego, to nie znając lub nie zakładając niczego, co do jego przekonań, nie potrafimy dokonać nawet pierwszego kroku w interpretacji²².

Jeżeli zatem znajomość przekonań wynika z umiejętności interpretowania słów, jedynym wyjściem jest przyjęcie zasadniczej zgodności przekonań. Na początkowym etapie mogłoby to polegać na przypisaniu zdaniom takich warunków prawdziwości, które, według naszej opinii, właśnie zachodzą wtedy, kiedy ktoś je z asercją wypowiada, oczywiście z uwzględnieniem zdroworozsądkowej i naukowej wiedzy o prawdopodobnych błędach. Należy zaznaczyć, że metoda ta nie eliminuje różnic w przekonaniach, dopuszcza je w pewnych rozsądnych granicach wyznaczanych przez niezbędną do tego wspólną podstawę opartą na zgodności innych przekonań.

Zastosowaną tu *zasadę życzliwości* możemy, według Davidsona, rozszerzyć na problem relatywizmu pojęciowego, tym bardziej że nie ma między tymi kontekstami ścisłego rozgraniczenia. Kiedy przyznajemy słowom i myślom innych maksimum sensowności, interpretując je w sposób optymalizujący zgodę – pozostawiamy jednocześnie miejsce na dające się wyjaśnić błędy i różnice zdań. Analogicznie można postąpić z relatywizmem pojęciowym, czyli z różnicami między schematami pojęciowymi. Możemy uczynić je bardziej zrozumiałymi, odpowiednio zwiększając bazę wspólnego przekładalnego języka lub wspólnych opinii. W takim razie nie da się również z pojęcia częściowej nieprzekładalności wyprowadzić idei schematu pojęciowego, a zatem i relatywizmu.

Skoro więc nie jest możliwe uzasadnienie nieprzekładalności zarówno w zakresie globalnym (całkowitym), jak i lokalnym (częściowym), to tym samym nie ma też podstaw do twierdzenia, że dwa schematy pojęciowe są różne, chociaż – jak asekuracyjnie zaznacza Davidson – nie można też powiedzieć, że są takie same. Nie ma bowiem również podstaw, aby twierdzić, że cała ludzkość posiada jeden schemat i jedną ontologię. Jednocześnie jednak nie ma podstaw

²² Tamże, s. 295.

do przyjęcia pojęcia niezinterpretowanej rzeczywistości, czegoś poza wszystkimi schematami i nauką.

Interpretując niektóre wypowiedzi Davidsona, można wysunąć przypuszczenie, że ta odrzucona niezinterpretowana rzeczywistość jest odpowiednikiem Kantowskich niepoznawalnych rzeczy samych w sobie. Ten ontologiczny i epistemologiczny realizm wydaje się dobitnie wyrażać ostatnie zdanie eseju Davidsona:

Odrzucając dualizm schematu i świata, nie odrzucamy świata, ale przywracamy bezpośredni kontakt ze zwykłymi przedmiotami, których ekstrawagancje decydują o prawdziwości lub fałszywości naszych zdań i opinii²³.

W pismach Donalda Davidsona brakuje zwartej i bezpośredniej argumentacji przeciwko sceptycyzmowi. Najczęściej chyba przytaczanym (i nadinterpretowanym) argumentem (nie-wprost) przeciwko sceptycyzmowi jest *hipoteza wszechwiedzącego interpretatora*²⁴. Davidson uważa, że nie ma nic absurdałnego w idei wszechwiedzącego interpretatora, który przypisywałby przekonania innym podmiotom i interpretował ich mowę na podstawie swoich własnych przekonań, tak jak czynią to pozostali uczestnicy komunikacji. Z racji tego, że jego sposób interpretacji nie różniłby się od interpretacji innych komunikujących się, musiałby on z konieczności przyjąć swoją zgodność z innymi komunikującymi się potrzebną dla zrozumiałości jego interpretacji. Można więc przyjąć, że:

całkowity błąd dotyczący świata jest po prostu niezrozumiały, gdyż zakładając jego zrozumiałość, zakładamy po prostu, że mógłby istnieć interpretator (wszechwiedzący), który poprawnie zinterpretowałby kogoś innego jako tego, kto znajduje się w całkowitym błędzie, a to [...] jest niemożliwe²⁵.

Zdaniem Davidsona „skuteczna komunikacja dowodzi istnienia wspólnego i w dużej mierze prawdziwego poglądu na świat”²⁶, wykluczając tym samym możliwość sceptycyzmu.

Spośród wielu krytycznych komentarzy chyba najmocniej uderzającym w argumentację Davidsona jest zarzut wysunięty przez A.N. Carpentera²⁷. Twierdzi on, że jeżeli nawet Davidson dowiódł niemożliwości totalnego nieporozumienia, to

²³ Tamże, s. 297.

²⁴ D. Davidson, *A Method of Truth In Metaphysics*, w: tenże, *Inquiries into Truth and Interpretation*, s. 201 (tłum. polskie: T. Szubka, *Metoda prawdy w metafizyce*, w: *Metafizyka w filozofii analitycznej*, red. T. Szubka, TN KUL, Lublin 1995, s. 79–94).

²⁵ Tamże, s. 81.

²⁶ Tamże.

²⁷ A.N. Carpenter, *Externalism and the Unintelligibility of Massive Error*, esej niepublikowany. Przytaczam za: A. Chmielewski, *Niewspółmierność, nieprzekładalność, konflikt. Relatywizm we współczesnej filozofii analitycznej*, Wrocław 1997, s. 238. Ponadto Adam Chmielewski (tamże, s. 240–242) za A. MacIntyre wskazuje, że podobną do Davidsonowskiej krytykę dualizmu rzeczy samych w sobie i schematów pojęciowych przeprowadził wcześniej G.W.F. Hegel (G.W.F. Hegel, *Encyklopedia nauk empirycznych*, PWN, Warszawa 1990, s. 102–103), zob. A. MacIntyre, *Rela-*

nie wynika z tego, że nie jest możliwy totalny błąd (*massive error*), w którym wszyscy jednakowo tkwimy. Inaczej mówiąc, z tezy Carpentera wydaje się wynikać, że zlikwidowanie groźby relatywizmu nie chroni nas jednak przed popadnięciem w sceptycyzm.

IV. Wstępna interpretacja poglądów Davidsona w perspektywie zagadnienia granic i obiektywności poznania

W podsumowaniu spróbujemy wstępnie zinterpretować (niekoniecznie radykalnie) poglądy Davidsona. W odpowiedzi na centralne pytanie o zakres i naturę przedmiotu poznania, czyli *co jest poznawalne?* – z koncepcji Davidsona można wyprowadzić ogólną tezę (postulat?), że *rzeczywistość jest całkowicie poznawalna* – $R \equiv p$. Jeżeli jest to trafne założenie, to należy teraz zapytać o bardziej szczegółowe przesłanki tego ogólnego postulatu. Przesłanki te znajdują się w specyficznej relacji wzajemnego uzasadnienia (Davidson wprowadza na to określenie *triangulacji*²⁸). Podstawową przesłanką umożliwiającą całościowe i obiektywne poznanie jest fakt komunikacji. Z kolei korelacja komunikacyjna jest możliwa tylko między podobnymi członami (uczestnikami komunikacji). Podobieństwo może tu zapewnić wspólne pojęcie świata, przy czym uzyskanie wspólnego intersubiektywnego pojęcia świata wymaga posiadania wspólnych przekonań. Wspólne przekonania natomiast, aby je można było porównać, muszą mieć formę językową i respektować rozróżnienie subiektywne–obiektywne, czyli muszą zawierać ideę obiektywnej rzeczywistości, która przyczynowo wpływa na poznawczą formę prawdziwych lub fałszywych sądów do niej się odnoszących²⁹. Poziom obiektywności i ścisłości tych prawdziwych sądów o przyczynowo na nas oddziałującej obiektywnej rzeczywistości może zostać zwiększony w procesie językowej intersubiektywnej komunikacji.

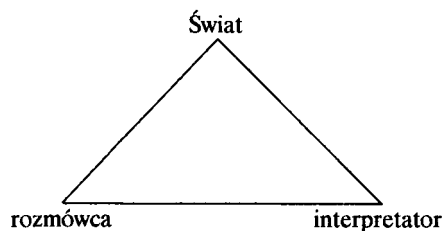
Najwyraźniejszym i najprostszym modelem wyznaczającym strukturę poglądów epistemologicznych Davidsona jest „trójkąt poznawczy”, czyli rysunek przedstawiony przez niego w *The Structure and Content of Truth*³⁰:

tivism, Power and Philosophy, w: *After Philosophy. End or Transformation?*, ed. K. Bayns, The MIT Press, Cambridge, Massachusetts 1988, s. 387.

²⁸ D. Davidson, *Zwierzęta racjonalne*, w: *Eseje...*, wyd. cyt., s. 250.

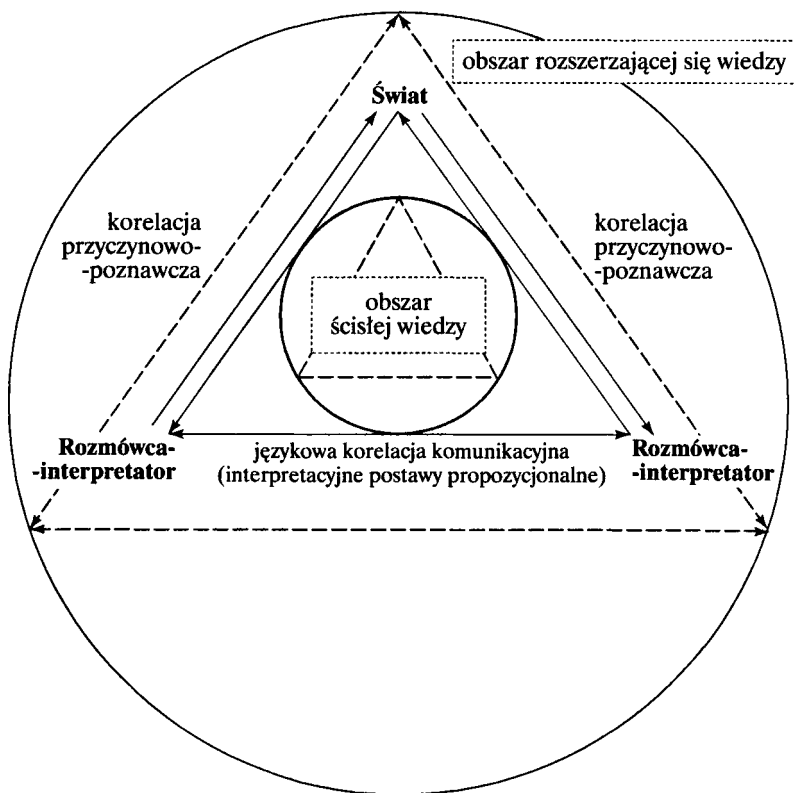
²⁹ John McDowell w swoim krytycznym rozwinięciu poglądów Davidsona dowodzi, że percepcja jest zawsze wewnętrznie i konstytutywnie przesycona jakąś treścią pojęciową. Z kolei źródłem treści pojęciowych, a tym samym i percepcji, może być tylko i wyłącznie jakieś zewnętrzne wobec podmiotu percepcji środowisko językowej wspólnoty komunikacyjnej, co w efekcie ma gwarantować obiektywność poznania. Zob. m.in. J. McDowell, *Mind and World*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1996. Koncepcja McDowella stanowi jeden z ciekawszych wariantów tzw. *eksternalizmu treściowego*, inspirowanego w znacznej mierze poglądami Davidsona.

³⁰ D. Davidson, *Structure and Content of Truth*, „The Journal of Philosophy”, 87 (1990), nr 6, s. 327. Rysunek ten przytaczam za Urszulą Żegleń, która zamieściła go we wstępie do zredagowa-



Rys. 1

Ten trójkątny (triangulacyjny) model poznania można zinterpretować bardziej szczegółowo. Wydaje się, że model ten umożliwia w sposób „zwrotny” jednocześnie uściślanie i poszerzanie naszej intersubiektywnej wiedzy o obiektywnym świecie. Można to przedstawić, uzupełniając poprzedni rysunek do takiej oto postaci:



Rys. 2

nej przez siebie zbiorowej monografii poświęconej Davidsonowi, zob. U. Żegleń (red.), *Dyskusje z Donaldem Davidsonem o prawdzie, języku i umyśle*, wyd. cyt., s. 17.

Davidson's Radical Extermination of the Idea of the Conceptual Scheme

Key words: *radical interpretation, triangulation, communication, objectivity, precision*

The author presents those of the views of Davidson that are connected one way or another with epistemic objectivity and the boundaries of knowledge. He discusses Davidson's conception of 'radical interpretation' together with Davidson's theory of truth, and shows how these two conceptions underlie Davidson's specific arguments. The idea of 'triangulation' of premises is also examined in order to amplify Davidson's preconception about coordination of presuppositions. Having completed this exposition the author argues that a fundamental assumption about creation and growth of holistic knowledge is communication. Which in turn indicates that the level of objectivity and the precision of true propositions by which we are affected can be enhanced in the process of communication.